

SzkODnicy Kidawy

Czy Polak jest w stanie zaszkodzić Polsce? Oj tak, bardzo! Było ich w naszej historii wielu i dziś też mają swoich naśladowców. Nazywamy ich krótko „targowicą” albo „piątą kolumną”. To ci wielcy szkodnicy, za jurgielt czy wziętkę, albo z głupoty (w co raczej trudno wierzyć) potrafią sprzedać obcym własny kraj. Ale są i mali, powszedni, którzy w furii nienawiści do wszystkiego wokół potrafią zniszczyć przystanek autobusowy czy przydrożną kapliczkę. Oczywiście każdy ze szkodników zaprzecza, że szkodzi Polsce. Wręcz przeciwnie, on ratuje „ten kraj”, ochrania go przed złym rządem, prezydentem, wyraża swój konstytucyjny protest albo twierdzi, że nic nie pamięta, bo był pijany.

Czy można szkodzić Polsce w instytucjach międzynarodowych? Najwięcej. Zdaniem posła Sławomira Nitrasa donoszenie na Polskę, np. zabieganie w UE o mniejszy dla Polski budżet - „może nie jest najlepsze dla kraju, ale to przecież wina rządzących”. Bardziej wyrafinowaną odpowiedź daje europosłanka Sylwia Spurek, która wręcz żąda od KE sankcji finansowych dla Polski, aby - „powstrzymać dalsze naruszanie wartości UE i chronić ład konstytucyjny w Polsce”. O jakie „wartości” jej chodzi? Pominę.

Czy nie jest szkodzeniem Polsce atak na polski rząd albo, jak to miało miejsce ostatnio w Pucku, zakłócanie państwowych uroczystości wulgarnymi słowami pod adresem urzędującego prezydenta, o którym Konstytucja mówi - „najwyższy przedstawiciel RP”, „gwarant ciągłości władzy państwowej”, przez warszawski oddział KOD-u, wręcz maniakalnie nawołujący do przestrzegania przepisów Konstytucji? To, co wydarzyło się w Pucku podczas uroczystości w setną rocznicę zaślubin Polski z morzem, z udziałem prezydenta RP Andrzeja Dudy, nazwałęm działalnością

„antypolską”. Tak, łżenie prezydenta, zakłócanie uroczystości państwowej, a następnie akceptacja dla tego typu zachowań przez kandydatkę na urząd prezydenta Małgorzatę Kidawę-Błońską, upoważniło mnie nazwać grupę KOD-owców „antypolskimi bojówkami Kidawy”. A jeszcze nie wiedziałem, że na TT jest już zgrupowana wiadomość (hasztag) pod tytułem - #BojówkiKidawy. Natychmiast odezwał się jeden z aktywnych na tym komunikatorze profesorów, nota bene profesor historii w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, poddając w wątpliwość, czy działalność tego typu może być „antypolską”, jak ją nazwałem.

Czyli obsceniczny atak słowny na prezydenta RP, zakłócenie wyjątkowej, podniosłej uroczystości państwowej, niekoniecznie musi być uznane za działalnością antypolską? Pytam – a jaki inny charakter może mieć opisane tu haniebne wydarzenie? Jeżeli antypaństwowy, to siłą rzeczy antynarodowy, bo to Naród wybiera prezydenta RP w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich i w głosowaniu tajnym. Zatem atak na wybranego przez Naród polskiego prezydenta jest zjawiskiem ze wszech miar antypolskim. A może chodzi o atak "polityczny" wymierzony w Andrzeja Dudę, jako kandydata na kolejną prezydencką kadencję? Jeżeli tak, to nie zmienia to faktu, że wciąż jest to urzędujący prezydent Polski wybrany na pięcioletnią kadencję, „stojący na straży suwerenności”, „bezpieczeństwa państwa”, „nienaruszalności i niepodzielności polskiego terytorium”, „zwierzchnik Sił Zbrojnych RP”. Specjalnie przywołuję fragmenty Konstytucji, także dla kandydatki na urząd prezydenta, czyli wicemarszałek Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, która nie dostrzegła nic złego w zachowaniu kodowskiej bojówki, jaka najechała z Warszawy Puck i Wejherowo. „Tak, dobrze było słyszeć” – pochwaliła swoich sympatyków.

Jej partyjni towarzysze roztkliwiali się ostatnio, o dziwo wbrew poprawności politycznej, a przecież to czysty rasizm, nad „genami” kandydatki. To fakt, jest prawnuczką prezydenta Stanisława Wojciechowskiego i premiera Władysława Grabskiego. I ten fakt jest dodatkowo bolesny, gdyż nie tego się po niej spodziewaliśmy w stulecie zaślubin Polski z morzem.

Jestem przekonany, że MKB kontynuuje samobójczą strategię swojej partii. Nawet gdyby miało dojść do restrykcyjnych cięć w budżecie UE dla Polski, Polacy nie uwierzą, że winę za to ponosi PiS. Nie okaże się też skuteczna strategia straszenia Polaków wyjściem Polski z UE i przyszłych związków Polski w sojuszu z Putinem czy Łukaszenką. Wielką naiwnością jest myślenie, że w tę bajkę o czerwonym wilku, opowiadaną przez byłych komunistów, nadal pod kuratelą KGB, uwierzą współcześni Polacy.

Czy rzeczywiście, jak powiedział Grzegorz Schetyna - „pięć lat prezydentury Kidawy będzie wyglądać tak jak jej kampania”?

202 wSieci 17.02.2020

www.wojciechreszczyński.pl